Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok VI. Kraków, dnia 15 kwietnia 1930 r. Nr. 8.

JEDNOŚĆ

Cena numeru 35 gr.

BEZPARTYJNE PISMO PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.
WYCHODZI 1 i 15 KAŻDEGO MIESIĄCA.

Pren. kwart. 2·50 zł.

Konto czekowe P. K. O. 404,983. Adres Redakcji i Administracji: Kraków, ulica Jagiellońska L. 4. — Tel. 2524 Konto czekowe P. K. O. 404,983.

Praworządnością i sprawiedliwością państwa i narody żyją, bezrządem i nienawiścią — państwa i narody upadają.

Najserdeczniejsze życzenia
„Wesołego Alleluja"
naszym P. T. Prenumeratorom
Czytelnikom i Ich rodzinom przesyła
Wydawnictwo „Jedności".

Polityka i nieuctwo, klątwą naszych urzędów i biur!

Do największych nieszczęść, o charakterze „plag egipskich", zagnieżdżonych w naszych urzędach i biurach, to polityka i nieuctwo, zwłaszcza młodych dygnitarzy.

Wzorując się na przykładach kultury zachodnich państw, dążymy stale i wytrwale do tego, by urząd każdy spełniał swój obowiązek według istniejących praw, z wykluczeniem wszelkich uprzedzeń politycznych, czy stanowych, oraz by na odpowiedzialnych stanowiskach byli ludzie dobrze do zawodu przygotowani. Dwa te zagadnienia, które uważamy za główną ostoję ładu i porządku w państwie, nie mogą w żaden sposób, nawet mimo zapowiedzi różnych wysoko postawionych osobistości, doczekać się zrealizowania. Padają nieraz wzniosłe słowa, które budzą uzasadnione nadzieje, że będzie lepiej, kiedy praktyka przynosi rozczarowanie i przekreślenie niedawno wypowiedzianych słów.

W poczuciu pełnej odpowiedzialności w okresie montowania gmachu państwowego, zawsze i wszędzie będziemy występowali przeciw temu, co uważamy za złe i dla państwa szkodliwe, a nie zaprzeczy nam chyba nikt uczciwie na sprawy patrzący, że wprowadzanie polityki i nieuctwa do biur i urzędów, musi być z natury rzeczy zjawiskiem nie tyle szkodliwem, ile wprost zabójczem.

Podkreślamy, że warunkiem uzyskania posady nie może być nigdy przynależność partyjna; jest to bowiem jeden z najbardziej demoralizujących przejawów, którego nie wolno tolerować, ale musi się go zwalczać, w interesie uczciwie pojętego dobra publicznego.

Lepszym stokroć jest urzędnik, nie związany z partją, który wykonuje swój urząd sumiennie, aniżeli taki, który przystępuje do partji, by otrzymać stanowisko, po to, by przy zmianie systemu, czy kierunku, zmienić swoje przekonania „dla posady", i swoich dotychczasowych przyjaciół uważać za wrogów, a wczorajszych nieprzyjaciół zmienić odrazu na najserdeczniejszych przyjaciół.

Czy to nie obrzydliwe i wstrętne, czy nie godne najwyższej pogardy? Czy na takich „judaszach", zmieniających się jak kameleony można polegać i budować? A jak to demoralizuje, jak znieprawia dusze i charaktery, jak podkopuje zaufanie opinji szerokich sfer ludności, która przecież nie jest ślepą, ale ma „oczy, ku patrzeniu", a „uszy ku słuchaniu".

System ten z różnem napięciem praktykowany u nas od samego zarania nowoodrodzonego państwa, musi się spotkać z potępieniem, jako zły i szkodliwy, gdyż gmach państwa musi spoczywać na silnych podstawach etycznych, opartych na właściwych zasługach i rzetelnej pracy, a nie na przynależności partyjnej, nieraz bardzo problematycznej.

Drugiem zagadnieniem to nieuctwo i poparcie dyletantów „z domowem wykształceniem" także o podkładzie politycznym, ze szkodą ludzi naprawdę wyszkolonych i do zawodu przygotowanych. Jest faktem, że ludzie wiedzy nie posiadają tego tupetu, którym odznaczają się dyletanci. Im kto jest większy dyletant, tem posiada więcej tupetu, który nazywa się u nas powszechnie „inicjatywą", z czego słyną przeważnie królewiacy. Są niestety tacy, którzy tego rodzaju „inicjatywę" uważają za rzecz pożądaną i pożyteczną; my jednak nie przestaniemy objawu tego uważać za rzecz szkodliwą, bo wynikłą z lekkomyślności, zrodzonej na podłożu zgnilej kultury wschodu, nie liczącej się z żelazną logiką prawa, a opartej na indywidualnych zachciankach, czy samowoli, często niezgodnych z prawem. Taka „inicjatywa" nieuków, gardzących doświadczeniem wieków, a szukających ciągle czegoś nowego, stała się głównem źródłem ustawicznych eksperymentów, które nam tyle złego narobiły.

Jesteśmy pod liczebną i materjalną przewagą tych przejawów, które głównie na terenie b. Kongresówki mają swoje źródło, a przeciw czemu nie mamy, jak dotychczas, ani dość odwagi, ani odpowiednich sił, by się temu przeciwstawić. A jednak w imię dobrze pojętego obowiązku moralnego, uczynić to musimy, bo zła tolerować nie wolno. Dyletantyzm, nieuctwo, twórcza radość inicjatywy, musi ustąpić miejsca rozwadze, kulturze, fachowemu przygotowaniu i powolnej ewolucji, opartej na naturalnym rozwoju kultury i postępu. Karkolomne eksperymenty nieuków, a choćby nawet doktrynerów, nie mogą być u nas bez widocznej szkody tolerowane. W życiu publicznem muszą się one skończyć, i nie mogą mieć zastosowania w naszem życiu państwowem, a tembardziej w naszych urzędach i biurach, skąd powinien zniknąć wszelki dyletantyzm, nieuctwo, lekkomyślna inicjatywa, polityka i wszelkie związane z tem chorobliwe przejawy.

Prędzej, czy później hasła nasze zwyciężą; im to prędzej nastąpi, tem będzie lepiej. Zajmijmy się tylko tym zagadnieniem szczerze i rzetelnie, bo w ten sposób przyspieszymy jego pomyślne rozwiązanie, na które tak długo czekamy.

P. Hupce i Redakcji „Czasu” w odpowiedzi!

P. Dr. Jan Hupka, w organie konserwatywnych obszarników „Czasie“, ogłosił artykuł p. t. „Dodatnie strony obecnego przesilenia“, gdzie między innemi wypowiedział następujące zdanie:

„Wreszcie zaczyna łagodnieć niezadowolenie urzędników państwowych z powodu zbyt niskich poborów. Nasz licho istotnie płatny urzędnik państwowy, żyjący w stałym niedostatku i spoglądający do niedawna zazdrośnie na przemysłowców, kupców, działaczy wolnych zawodów, a nawet na rolników, jako lepiej jego zdaniem materjalnie sytuowanych, widzi teraz, że położenie materjalne tych wszystkich kół pogorszyło się gwałtownie. Że producenci i ludzie wolnych zawodów walczą teraz z większym jeszcze jak urzędnicy niedostatkiem, że wielu z nich bankrutuje i schodzi do rzędu proletarjatu, że wszystkim naokoł dzieje się o wiele gorzej, natomiast urzędnikowi nie pogorszyło się nic i w stosunku do zubożałego ogółu, urzędnik stoi teraz najlepiej, a to tem więcej, że w następstwie małego coprawda potanienia artykułów pierwszej potrzeby niedostatek urzędniczy stał się do zniesienia lżejszym“.

Wynika więc z wywodów p. Hupki, że urzędnicy w obecnem przesileniu należą do najlepiej sytuowanych, że powodzi się im dobrze, podczas gdy „biedni obszarnicy“ cierpią nędzę i skazani są na niedostatek, głód, chłód i nędzę.

Że przechodzimy dziś poważny kryzys gospodarczy, zdajemy sobie z tego sprawę doskonale. Że ciężar tego stanu przygniótł wszystkich, a więc i ziemian, to prawda i temu nikt nie neguje. Ale żeby z tego wyciągać wnioski tego rodzaju, że dziś tylko urzędnikom dobrze się wiedzie, to już nie nonsens, ale absurd, który musi z naszej strony spotkać się z protestem i oburzeniem.

Tak pisać może człowiek, który o doli urzędniczej nie ma wprost zielonego pojęcia. Gdyby tak np. p. Hupce przyszło z pensji, wynoszącej nawet 500 zł. utrzymać siebie i rodzinę, zapłacić mieszkanie, posłać dzieci do szkoły i pokryć najkonieczniejsze, związane z życiem, wydatki, to zapewne odechciałoby mu się pisać tego rodzaju, niczem nieuzasadnione, absurda.

Czyżby p. Hupka, który zapewne jest dobrze obeznany ze stosunkami, zapomniał o tem, że urzędnikom szereg lat wiedzie się źle, podczas kiedy rolnicy, więc i ziemianie, wyzbyli się w okresie inflacji **wszystkich długów**, że mieli szereg **tłustych lat**, mieli dobre dochody, odbudowali dwory i pałace, czego im nie zazdrościmy, posprawiali sobie samochody, żyli w dostatku, mówiąc inaczej, utyli w poprzednich latach, tak, że dzisiaj, jeśli muszą trochę przyciągnąć pasa, no i schudnąć (teraz schudnięcie w modzie, przypisek zecera), to zniosą to zapewne łatwiej, aniżeli urzędnicy, którzy nie mieli ani jednego „tłustego roku“ i nie mają z czego chudnąć, bo nie byli nigdy „tłustymi“.

Ci „dobrze sytuowani“, zdaniem p. Hupki, urzędnicy, chętnie zamieniliby swą rolę z p. Hupką. Mamy jednak nie tyle wątpliwość ile pewność, że p. Hupka nie zmieniłby swego dworu na nędzną norę, gdzie mieszka przeciętny urzędnik, ani nawet uszczuplonych obecnie dochodów swoich nie zamieniłby na uposażenie urzędnika. Może p. Hupka przyjąć do wiadomości, że którykolwiek z nas gotów jest każdej chwili zamienić z p. Hupką swą rolę — tylko, że p. Hupka, zbędzie zapewne tę propozycję milczeniem.

Radzimy p. Hupce nie jątrzyć zaognionych ran, nie prowokować przygnębionych umysłów, bo w następstwie obudzi to niepotrzebnie niechęć, jeśli wprost nie nienawiść, do niepotrzebnych i niepowołanych opiekunów.

Również musimy wyrazić nasz żal i ubolewanie redakcji „Czasu“, która znana z taktu i kultury, przepuściła ustęp przez nas cytowany, a który obudzić musi u jednych niechęć, u innych niezadowolenie i oburzenie.

Pytamy poco w tak ciężkich czasach budzić uśpionego upiora nienawiści stanowej, kiedy to ani potrzebne, ani pożyteczne — a tylko szkodliwe, i to bardzo szkodliwe.

Ur.

Na 10-tą rocznicę

oswobodzenia Torunia i zaprowadzenia polskiego sądownictwa.

Dziś lat dziesięć właśnie mija,
Jak Orzeł Polski rozwija
Nad Pomorzem swoje skrzydła
Bo niewola mu już zbrzydła.
Dziś lat dziesięć upłynęło,
Jak Pomorze się zbudziło
Gdy wkroczyły polskie hufce
Z Orłem Polskim w maciejówce.
Ta ziem polska zagarnięta,
To Pomorze, krusząc pęta
Wieść żywota nie chce marnie
Pod skrzydła się Orła garnie.
Pragnąc znaleźć tam ostoję
I utrwalić wolność swoję.
Lud odetchnął wreszcie swojsko,
Gdy zobaczył polskie wojsko. -
A ci dzielni Pomorzanie
Wzięli sobie za zadanie
Jaknajspieszniej wymieść śmiecie
Które dłużej, niż stulecie
Ten kraj polski srodze gniotło.
Zatem raźnie polską miotłą
Precz wymietli butną zgraję,
Co śmieciła owe kraje.
Toruń, — Pomorza stolica, —
Dziś odświętne przybrał lica
Bo obchodzi dziś to święto,
Kiedy pruskie orły zdjęto
I posłano do Berlina!
Ten dzień Toruń dziś wspominał
Wtedy Polski Orzeł Biały
Kraj Pomorza objął cały
W swoje władne posiadanie,
A na niemców ujadanie
W ten podniosły dzionek mroźny
On dał poznać przez wzrok groźny,
Że niewoli pękły kleszcze, —
A jeśliby niemcy jeszcze
Kiedykolwiek kraj kochany
Spróbowali skuć w kajdany,
On powtórzyć może rolę,
Jak był Grunwald i Psie Pole!
Dzisiaj polscy tam sędziowie
Sądzą sprawy w polskiej mowie —
I nikt nie ma o to troski,
By, jak w Niemczech Jakubowski,
Pruskich sądów padł ofiarą,
Bo tu mierzą taką miarą,
Że lud święcie w sędziów wierzy,
Bo każdemu sąd wymierzy,
Co mu słusznie się należy.
Dziś w pomorskiej tej stolicy
Różnych działów urzędnicy,
Jak i liczne ich zrzeszenia
Złożą Panom swe życzenia,
Żeście wznieśli sąd wysoko!
Ja też żywiąc cześć głęboką
Dla tej Waszej pracy żmudnej,
Tak doniosłej, a tak trudnej,
Pragnę przesłać Wam z Krakowa,
Czci, uznania, skromne słowa. —

Górka Jan.

Kraków, w kwietniu 1930 r.

Premjer Świtalski w szopce.

Autorami szopki są: Hemar, Lechoń, Tuwim, Słonimski.

Już w gruzach leżą nasze posady,
Bo naród nie był z żelaza —
Bronią się jeszcze resztki gromady,
Ale w gromadzie zaraza.
Lecz zaklinam — niech żywi nie tracą nadziei,
Ja były premjer, wygnaniec,
Miałem oświatę, a dziś mam z kolei
Zamiast oświaty kaganiec.
Odkąd zniknąłem jak sen jakiś złoty
Umieram z żalu usycham z tęsknoty
Za tą posadą — a szkoda,
Bo była piękna i młoda,
Obfita w przemówienia, nadzieją brzemienna —
Ja ciebie dotąd widzę piękna maro senna!
Wprowadzony powoli, chowany w ukryciu!
Taką posadę jedną tylko miałem w życiu!

(śpiewa, mel. „Filipina“)

Któż to komplet w Filharmonji czyni,
Że sala błyszczy fajn
Tysiącem lic?
Huberman? Kiepura? Battistini?
Arturek Rubinstein?
Czy Kreisler Fritz?
Milknie sala, potem fala braw — to ja!
Grzmi estrada — cóż za swada! — płynie ma

Fifi-lili-pipi-kaka — filipika!
W uszach dźwięczy słów patoka, jak muzyka!
Racja! Sanacja! Listopad i maj!
Radjo roznosi przemowę na kraj!
Fifi-lili-pipi-kaka — filipika
Ponad głowy opozycji niech przenika
Prosto do ludu, niech lud o tem wie:
Tenor śpiewa swe podwójne be!

Kiedy o Marszałku była mowa
Mackiewicz wołał w głos: Vive le roi!
Brawo biła Jaroszewiczowa —
Ona ten nastrój zna, bo sama gra...
A tych, co nie bili pilnie brawa wciąż
Obserwował cały czas jej mąż...

Fifi-lili-pipi-kaka — filipika
Ponad głowy opozycji niech przenika
Prosto do ludu, lud na tem się zna.
Poco mu sejmu? wystarczy mu ta
Fifi-lili-pipi-kaka — filipina —
Jagrym Maleszewski płakał jak dziecina...
Sławoj się także tak wzruszył aż strach,
Nawet w środku musiał wyjść przed gmach.

Kto się mógł spodziewać, że ta mowa —
Że to ostatni mój łabędzi śpiew?
Nagle upadł grom z jasnego Lwowa
Prezydent westchnął „Ach“ i zmarszczył brew —
Przeprosili, omówili jak i co
I zrobili status Qui pro quo...

Fifi-lili-pipi-kaka — polityka
Ponad głowy opozycji niech przenika
Moja maksyma się trzyma i trwa,
Lecz opozycja to już jestem ja...
Fifi-lili-pipi-kaka — filharmonja
Trochę dziś się czuję, jak ta miss Polonja —
Chwalili, prosili: pokazuj się, mów,
Żeby w końcu inną wybrać znów...

Z HUMORU ZAGRANICZNEGO.

Jimson kupił sobie nowy parasol i jest w ciągłej obawie, że mu go skradną... Gdziekolwiek go postawi, przyczepia do niego kartkę:

— Ten parasol należy do boksera, szampiona lekkiej wagi. Wraca za pięć minut...

Pewnego dnia znalazł zamiast parasola swego taką kartkę:

— Ten parasol został zabrany przez szampiona Anglji w biegach pieszych. Nie ma zamiaru wracać.

Uzupełnienie dodatku mieszkaniowego

za rok 1928 dla funkcjonarjuszów, zajmujących mieszkania służbowe.

Rozporządzeniem Rady Ministrów z 8. III. 1930. Dz. u. poz. 186. ogłoszonem dopiero 29. III. b. r., uzupełniono przepisy o mieszkaniach służbowych nowem postanowieniem, że komorne za mieszkania służbowe, zajmowane w roku 1928 pobiera się w wysokości dodatku na mieszkanie, przypadającego do wypłaty w tymże roku bez względu na ewentualne późniejsze podwyższenie stawek tego dodatku.

Z tego wynika, że podwyżka dodatku na mieszkanie za rok 1928 należy się także i tym funkcjonarjuszom, którzy w roku 1928 zajmowali mieszkania służbowe, oczywiście o ile mieli prawo do uposażenia za miesiąc luty b. r. Ministerstwo Spraw Wewn. wydało już zarządzenie co do wypłaty tego dodatku, a niebawem zapewne i inne władze centralne takie zarządzenia wydadzą.

Gdyby ktoś z uprawnionych nie otrzymał tego dodatku przy pensji majowej — należy się o wypłatę dodatku upomnieć u władzy asygnującej pobory.

wz.

Jak starać się o 100% emeryturę?

Ministerstwo Skarbu postanowiło stosowanie artykułu 82, ust. 2 ustawy emerytalnej z 11-go grudnia 1923 roku do wszystkich emerytów (także wdów i sierót po nich), którzy pełniąc służbę w byłych państw. zab. zasłużyli się dla Narodu i Państwa Polskiego.

Osoby interesowane powinny **przedłożyć odpowiednie prośby do Ministerstwa**, któremu podlegają w drodze odnośnego Urzędu (np. emeryci pocztowi, Dyrekcji poczt, sądowi, sądowi apelacyjnemu i t. d.)

Do prośby tej należy dołączyć dokumenty, któreby stwierdzały, że petent względnie mąż lub ojciec petenta, pełniąc służbę w b. państwie zaborczem **był zawsze dobrym Polakiem i dał temu wyraz przez należenie do instytucji polskich, których zadaniem była działalność niepodległościowa, naukowa lub społeczna.**

Instytucjami takiemi były przedewszystkiem jawne i tajne organizacje, które miały w swym programie dążenie do niepodległości i których działalność prowadzona na terenie b. państw zaborczych lub poza ich granicami, zmierzała do odzyskania niepodległości (np. Związek walki czynnej, Związek Strzelecki, Drużyny Strzeleckie) oraz wszelkie organizacje, które rozwijając swą działalność na polu naukowem, oświatowem lub społecznem wyraźnie zaznaczały swój charakter jako instytucjo Polskie, (np. Towarzystwo Naukowe, Kasa im. Mianowskiego, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Polska Macierz Szkolna, Towarzystwo Kultury Polskiej, Kółka Staszicowskie, Towarzystwo Pomocy Ofiarom Wojny, Liga Kobiet, Sokół i t. d).

Oczywiście, że tembardziej wszelkie inne zasługi dla Narodu Polskiego będą w całej pełni uwzględniane, jak np. prześladowanie i szykany z powodu przynależności do Narodu Polskiego.

Tylko dokumentami, umotywowane prośby przedłoży Władza z odpowiedniem wnioskiem Ministerstwu Skarbu za pośrednictwem Ministerstwa resortowego.

Prośby bez odpowiednich dokumentów, stwierdzających zasługi dla Państwa Polskiego, Ministerstwu Skarbu nie będą przedstawiane.

Znamienne uchwały.

I. W Warszawie dnia 30. marca b. r. zakończyły się dwudniowe rozprawy Walnego Zebrania sędziów i prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej. Poza sprawami ogólno-państwowego znaczenia na szczególniejszą uwagę zasługuje sprawa uposażenia pracowników sądownictwa; uposażenie to bowiem jest tak niskie, że ujemnie wpływa na dopływ świeżych sił i odbija się niekorzystnie na funkcjonowaniu sądów wobec ogromnego przeciążenia pracą sędziów i prokuratorów. Ministerstwo Sprawiedliwości posiada wprawdzie oddawna dwa gotowe projekty ustawy uposażeniowej, które jednakże nie mogą doczekać się realizacji. Powzięta więc w sprawie uposażenia pracowników sądownictwa uchwała opiewa:

„Mając na względzie, że przez Władze Zrzeszenia sędziów i prokuratorów poczynione zabiegi o poprawę bytu materjalnego nie odniosły pożądanych rezultatów; że w okresie tych starań warunki materjalne sędziów i prokuratorów — stale pogarszając się — doszły do stanu prawie katastrofalnego, w którym już nie poszczególnym jednostkom i rodzinom zagrażają w ich bytowaniu, lecz godzą w interes wymiaru sprawiedliwości w Państwie Polskiem; mając to wszystko na względzie, sędziowie i prokuratorzy, mimo swych szczerych chęci do ofiarnych wysiłków, nie zdołają utrzymać na odpowiednim wysokim poziomie wymiaru sprawiedliwości tak, jak tego wymaga ich poczucie odpowiedzialności i posłannictwo“.

Sprawy emerytalne nie były przedmiotem obrad Walnego Zebrania sędziów i prokuratorów.

II. Dnia 29 marca b. r. odbyło się również w Warszawie doroczne Walne Zgromadzenie Warszawskiej Izby Adwokackiej. Objętą porządkiem obrad była m. in. sprawa dotycząca wyłącznie adwokatów małopolskich. Z inicjatywy bowiem adwokatury w Małopolsce został wniesiony do Sejmu projekt ustawy o „wolnoprzesiedlności adwokatów“. Otóż zdaniem Warszawskiej Izby Adwokackiej projekt opracowany w tej kwestji przez sejmową podkomisję prawniczą, a więc zmierzający do umożliwienia adwokatom z Małopolski osiedlenia się w innych dzielnicach bez żadnych formalności, nie liczy się z potrzebami ani ludności, ani samej adwokatury. W tym względzie dane statystyczne wykazują nadmierny wzrost liczby adwokatów w okręgu Warszawskiej Izby Adwokackiej; z danych tych wynika również, że znaczna liczba adwokatów Małopolski w przeciągu ostatnich lat osiedliła się już w okręgu Sądu Apelacyjnego w Warszawie tak, iż nie można mówić, jak to czynią propagatorzy wspomnianego wyżej projektu, o rzekomych kordonach, natomiast z uwagi na odmienne ustawodawstwo, różne warunki i stan liczebny adwokatury, masowe przenoszenie się byłoby zjawiskiem bardzo niepożądanem.

Wobec więc powyższego stanu rzeczy Walne Zgromadzenie Warszawskiej Izby Adwokackiej powzięło jednomyślną uchwałę wypowiadającą się przeciwko projektowi ustawy o wolnoprzesiedlności adwokatów.

III. Na uwagę zasługują jeszcze dwie uchwały powzięte m. in. dnia 30 marca b. r. na posiedzeniu Naczelnej Rady Stronnictwa Narodowego w Warszawie; jedna z nich dotyczy przedsiębiorstw państwowych, druga zaś wzmożenia ruchu budowlanego, a łącznie z tem, zniesienia ustawy o ochronie lokatorów.

Uchwały te mówią:

a) „Bndżet państwowy nie może pokrywać deficytów przedsiębiorstw państwowych. Państwo winno się wyzbyć tych przedsiębiorstw, prowadzenia których nie wymaga bezpośredni interes państwowy. Pozostałe przedsiębiorstwa nie mogą rozszerzać swojej działalności, korzystać z przywilejów podatkowych, kredytów i innych i w ten sposób podkopywać prywatnej przedsiębiorczości, na którą spada nadmierny ciężar podatkowy. Życie gospodarcze musi otrzymać gwarancje, że raz wreszcie położy się kres zapędom etatystycznym“.

b) „W celu wzmożenia ruchu budowlanego należy zmienić ustawodawstwo krępujące pracę, zerwać z przepisami wyjątkowemi niezgodnemi z zasadami własności prywatnej, które także od przemysłu budowlanego odstraszają kapitał, oraz przyznać szczególne ulgi podatkowe inwestycjom budowlanym“.

Springwald Stanisław.

Kartoteka urzędników.

W ostatnich dniach obiegła prasę wielce charakterystyczna wiadomość, budząc rozliczne komentarze. Mianowicie b. prem. Bartel w ostatnich dniach swego urzędowania polecił sporządzić statystykę urzędników państwowych, z uwzględnieniem ich warunków materjalnych. Statystyka ta ma na celu zebranie materjału o sytuacji urzędników, aby można zorjentować się, co czynić dla poprawienia ich bytu. Po zmianie rządu, nowy premjer oraz minister spraw wewnętrznych, podtrzymali inicjatywę b. szefa gabinetu i w związku z tem Minist. Spraw Wewn. miało — według tych relacji — zwrócić się do wszystkich urzędów o przygotowanie wykazów, obejmujących wszystkich urzędników w czynnej służbie, według stanu z dnia 1 stycznia 1930 r. Wykazy te mają być przedłożone Ministerstwu do 25 kwietnia b. r.

Wiadomość ta — jak wspomnieliśmy — wywołała komentarze dość rozbieżne, powszechnem i jednomyślnem było jedynie zdziwienie, że do tej pory, po jedenastu latach państwowości, władze centralne dopiero przystępują do zestawienia statystyki urzędników, tak, jak gdyby liczba ich i warunki uposażenia były nieznane. Czyż szłoby w danym razie o ułożenie — zamiast podwyżki płac — jeszcze jednej statystyki nędzy urzędniczej?

Czy trzeba dopiero specjalnej ankiety by, wziąwszy do ręki pierwszą lepszą miesięczną listę płatniczą, przekonać się, że jest ona wymowniejszą od wszelkich relacyj ankietowych. Jeżeli bowiem około 300.000 pracowników państwowych, stanowiących 57 procent ogółu funkcjonarjuszy, pełniących służbę państwową, zarabia

140—250 złotych miesięcznie, gdy nawet Główny Urząd Statystyczny w listopadzie 1929 r. ustalił minimalną płacę dla średniej rodziny robotniczej okrągło na 10 złotych dziennie — to wynika z tego jasno, że więcej, niż połowa pracowników państwowych nie otrzymuje nawet minimalnego uposażenia, urzędowo uznanego za niezbędne dla przeżycia.

Pracownicy wyższych kategoryj od X. do VI. mają się nie o wiele lepiej.

Trudno jest mieć nawet coś przeciw urządzaniu takiej kartoteki statystycznej. Owszem, jeżeli jeszcze jest ktoś wśród miarodajnych sfer, kto ma może pewne wątpliwości, co do faktycznego stanu materjalnego rzesz urzędniczych, niech te wątpliwości rozwieje definitywnie.

Nie ulega jednakże najmniejszej wątpliwości, że żadną statystyką nie dadzą się objąć moralne krzywdy i poniżenia, na jakie funkcjonarjusze państwowi niejednokrotnie bywają narażani pod pozorem niewłaściwie pojętego i stosowanego „dobra służby“ i „interesów publicznych“. Jak obszerną jest historja tej strony życia urzędniczego, wielokrotnie mieliśmy sposobność na łamach „Jedności“ wykazywać. Jak to dla „dobra służby“ przerzuca się urzędnika z jednego kąta w drugi kąt Rzeczypospolitej, jak względami służbowemi ogranicza się prawa urzędnika do pełnego, nieprzerywanego urlopu corocznego, jak interesem służby uzasadnia się jaskrawe naruszenie siedmiogodzinnego dnia pracy, przez zmuszanie go do bezpłatnego przesiadywania w biurze całemi godzinami poza okresem urzędowania.

Czyż nie należałoby projektowanej kartoteki uzupełnić jeszcze opisem lokali biurowych, w których przeważnie większą część dnia spędza urzędnik w zaduchu, kurzu, przy fatalnem świetle, tworząc w tych warunkach ze swych płuc doskonałe podłoże dla gruźlicy?

Jeżeli już ma być ankieta — niechże będzie wyczerpującą, i co najważniejsze — skuteczną! Bo idzie tu o losy i byt pół miljona rodzin urzędniczych, a więc grupę społeczeństwa, której stałe lekceważenie przez rząd, nie może być bez szkody dla Państwa.

Pracujmy krócej a lepiej!

Jeszcze o skróceniu godzin urzędowych.

Dotyczący tej kwestji artykuł w poprzednim numerze „Jedności“ wprowadza pewnego rodzaju rewelację w dziedzinie spraw zawadowych urzędniczych, którą warto podać dalszej dyskusji.

Że jest rzeczą konieczną skrócić pracę urzędową na godzin sześć, nie może to ulegać wątpliwości. Siedem godzin nieprzerwanej pracy nad biurkiem — niema chyba na świecie hygjenisty, lekarza czy fizjologa, któryby nie potwierdził zdania, że umysł ludzki przy zupełnym prawie bezruchu ciała nie jest w stanie tak długo, dzień w dzień przez całe lata pracować. Cóż z tego, że przez długotrwały, forsowny trening oswoiliśmy się już w pewnym stopniu z tym trybem życia! Nie wiemy, kiedy i jak odbije się on ujemnie na naszem zdrowiu i może nie czujemy, jak już teraz odbija się na jakości naszej pracy! Zresztą najlepiej „wytrenowany“ urzędnik z nadejściem ostatnich godzin pracy czuje subjektywnie coraz większe znużenie i coraz forsowniejszy musi czynić wysiłek, by je pokonać. Takich eksperymentów na własnym organiźmie czynić dzień w dzień nie można. Nawet stalowa maszyna się psuje.

To też piszemy się obydwoma rękami na to, że czas pracy urzędowej powinien być skrócony z godzin siedmiu na sześć. Powinno to się stać jednym z zasadniczych postulatów klasy urzędniczej, jak 8-godzinny dzień pracy dla robotników (który, mówiąc nawiasem, jest faktycznie i legalnie skrócony do godzin 7 przez dozwolony wypoczynek). Sprawność urzędów z pewnością przez to nie osłabnie, skoro przed wojną przy 5-godzinnej pracy urzędy funkcjonowały, bodaj że nie gorzej, jak dziś.

Lecz wydaje się nam zupełnie bezsensownem lansowanie tego rodzaju pomysłów, że w braku pieniędzy na polepszenie bytu, powinna nam być darowana 1 godzina w celu umożliwienia dorobienia sobie przez „popołudniówkę“.

Kto się w dzisiejszych, bezrobotnych czasach wyrywa z takim projektem, jest conajmniej naiwnym. Jakże bowiem wierzyć w to, że w czasach, gdy dziesiątki tysięcy ludzi zupełnie bezrobotnych kołata naprożno do rozmaitych instytucyj, błagając o najskromniejszą choćby pracę, jakaś znaczniejsza liczba urzędników, nie mówiąc już o ogóle, znajdzie ową możność ubocznego zarobkowania! Jest to tylko tworzenie fikcji, szkodliwej i niebezpiecznej, bo skłonni zawsze do nieszczerego postępowania „panowie z wysokiego miejsca“ (jak mówi autor wspomnianego artykułu) mogą zastanawiać się przed postulatami polepszenia bytu wymówką: „darowaliśmy wam 1 godzinę, abyście sobie zarabiali ubocznie, a wy chcecie podwyżki!“

Kombinacje tego rodzaju lepiej tedy zaliczyć do teoretycznych“ pomysłów, które mogą znaleść urzeczywistnienie chyba w jakimś bajkowym kraju, gdzie istnieje conajmniej tyle wolnych posad popołudniowych, ilu jest urzędników. Szukać tego kraju by trzeba jednak chyba na... nowo odkrytej planecie. a.

Memorjał emerytów w Bielsku
do p. Prezydenta Rzplitej.

Koło w Bielsku, „Związku Emeryt. urzędników Państw., Samorządowych, Komunalnych i Wojskowych w Katowicach“, założone w dniu 4 sierpnia 1929 r., odbyło dnia 23 lutego b. r. Walne Zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa p. Müllera.

Po złożeniu sprawozdania i udzieleniu absolutorjum, uchwalono wysłanie telegramu do P. Prezydenta Rz. P. następującej treści:

Bielsko, 23 lutego 1930.

Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej
IGNACEGO MOŚCICKIEGO
Warszawa.

Zebrani na dzisiejszem Walnem Zgromadzeniu Członkowie Związku emerytowanych Urzędników państwowych, samorządowych, komunalnych i wojskowych, oraz wdów i sierót po tychże — Koła miejscowego Bielsko, wyrażając Panu Prezydentowi wyrazy najgłębszej czci i wierząc w Jego sprawiedliwość, oraz pomyślne załatwienie ich nędzy i bólów, błagają Pana Prezydenta o wpłynięcie na odnośne czynniki o pomyślne załatwienie postawionych wniosków.

1. **Zrównanie poborów emerytowanych pracowników niektórych kategoryj tak państwowych pod względem dodatków kresowych z emerytowanymi urzędnikami samorządowymi i komunalnymi.**

2. Przyznanie dodatku ekonomicznego dla dzieci, jak Urzędnikom czynnym, aby nie ginęły z głodu i nędzy.

3. Zrównanie emerytów byłych państw zaborczych z emerytami polskimi.

4. Przyznanie opieki lekarskiej rodzinie emeryta jakie przysługuje zwykłemu robotnikowi, który ją otrzymuje nawet po jednodniowem wstąpieniu do jakiejkolwiek pracy a tem samem należeniu i do kasy Chorych, podczas gdy tymczasem biedny emeryt lub wdowa musi z żalem i największym smutkiem przypatrywać się nieraz na powolną śmierć swej żony lub dzieci jedynie dlatego, że nie jest w możności opłacić koszta lekarza i apteki.

5. Przyznanie do zwrotu opłat szkolnych jak pracownikom czynnym, aby móc wychować swe dzieci nie na ulicy, lecz na przyszłych dobrych obywateli naszej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Głęboko wierząc w pomoc Pana Prezydenta, wznosimy okrzyki: „Niech żyje Polska i Jej Prezydent Pan Ignacy Mościcki“!

Za Walne Zebranie

Sekretarz: Hett. Przewodniczący: Müller.

Nowej tej placówce życzymy pomyślnego rozwoju i owocnej pracy. Sl.

Z chwili.

Co to jest: „Upa“?

Jak wiadomo, żyjemy w epoce „skrótów“. Pomimo, że i dawniej istniały nazwy, złożone z wielu wyrazów, jakoś ludzie obchodzili się bez skrótów, utworzonych z pierwszych liter nazwy. Dziś co innego. Świat wprost lubuje się takimi nowotworami, jak „Paticzna“, „Pekalape“, „Pim“, Bebewur i in.

To co u nas się dzieje jest jednak niczem wobec orgji skrótów, panujących w Bolszewji. — Tam jest to poprostu obłąkańcza perwersja, która musi wzburzyć krew każdemu człowiekowi o zdrowym umyśle, gdy nic innego nie słyszy, jak owe: „Wcik“, „Cik“, „Ispołkom“, „Narkomindjel“ i niezliczone inne podobne kretynizmy, wyrosłe na zapowietrzonem, bolszewickiem bagnie.

Lecz i cywilizowany zachód ma swe „Ymcie“ i „Fidaki“. Jedynie Niemcy są stosunkowo najwięcej zabezpieczone przeciw temu sui generis barbarzyństwu, lecz tylko dzięki właściwości swego języka, który z przedziwną łatwością tworzy z wielu wyrazów jeden, jak np. „Ergänzugsbezirgskomando“. — Ileżby zaś wyrazów zajął w polskim języku taki jednowyrazowy tytuł, jak: „Ministerialfachrechnungsdepartamentaleiterstellvertreter!“ Skromny urzędniczyna, obdarzony tak długim tytułem, nieraz z pewnością wnosił do swej władzy podania, brzmiące „der ergebens gefertigte ersucht um Verkürzung des Titels und um Vermehrung des Gehaltes“.

Przejdźmy jednak z tej poważnej rozprawy do właściwej części anegdotycznej. Oto, co a propos skrótów przytrafiło się jednemu z moich kolegów:

Był to znany oryginał, stary kawaler, trochę odludek, straszny sknera, choć miał się całkiem przyzwoicie. Jego prawdziwą manją było wyszukiwanie możności nabywania wszystkiego po cenach „ulgowych“. Kpiono z niego niemiłosiernie i pewnego dnia uknuto taki spisek. Dwaj inni rozmawiali przy nim, umyślnie, głośno w biurze o tem, że znana w mieście restauracja „Pod Widelcem“ wprowadziła na zasadzie układu z organizacjami urzędniczemi dla urzędników obiady, zniżone o 30%.

Nasz bohater zainteresował się mocno tą sprawą.

— Dobrze, ale czy trzeba się tam legitymować? — zapytał po chwili.

— Zbyteczne — odpowiedziano mu. — Wystarczy powiedzieć kelnerowi jedno umówione słowo „Upa“ (skrót: „urzędnik państwowy“).

Na drugi dzień, w porze obiadowej, zjawia się „Pod Widelcem“ nasz przyjaciel. Wchodzi skromniutko, siada przy małym stoliku, kładzie płaszcz i swój komiczny, przedpotopowy kapelusik na krześle obok. Nadchodzi kelner:

— Szanowny pan pozwoli obiadek?

Gość przeciera spocone okulary i wymawia cicho tylko jedno słowo: „Upa!“

Kelner nadstawił uszu.

— Zupa — doskonale. Ale jaką zupkę pan dobrodziej każe? Barszczyk czy rosół?

Gość patrzy na kelnera wyblakłemi oczami i powtarza głośniej: „Upa!“

Kelner, myśląc, że ma do czynienia z cudzoziemcem, pyta po niemiecku. Znowu słyszy owe tajemnicze „Upa“. Rusza więc ramionami, odchodzi i po chwili wraca z płatniczym. Obaj wszelkimi możliwymi sposobami starają się wejść w porozumienie z oryginalnym gościem, który jakby się zawziął, powtarzając wciąż swe tajemnicze „Upa!“

Nadszedł nawet właściciel restauracji, a zaciekawieni goście utworzyli galerję. Ktoś czyni uwagę:

— Ten pan nie umie wymawiać pewnych liter.

— Ale jakiej litery? — zapytuje ktoś drugi. — Są bowiem dwie ewentualności...

— Tylko bez takich dowcipów! — zauważa szorstko jakiś oficer, w którego towarzystwie znajdowała się również mocno zaciekawiona dama.

Wreszcie gość zirytowany wstaje raptownie, zarzuca na siebie płaszcz, nakłada kapelusik i wśród zgryźliwych uwag galerji opuszcza lokal.

Zdarzenie to dzięki złośliwym językom nabrało dziwnego rozgłosu, a nikomu przedtem nieznany człeczyna został poprostu sławą. Gdy idzie przez ulicę, przechodnie trącają się łokciami i mówią: „patrz, idzie Upa“.

„Upa“ stało się poniekąd symbolem mizeroty i niedorajdstwa. Jest to jeden z najbardziej udanych skrótów bieżącej doby. a.

Co pisze prasa
o naszych sprawach?

Znamienne enuncjacje. — Są tacy co zazdroszczą urzędnikom.

Zaczynają się pojawiać w prasie codziennej i w inny sposób bardzo znamienne publiczne enuncjacje, stwierdzające brak kandydatów do służby państwowej. Oto, co komunikuje „ABC“ (Nr. 89) o obradach Zrzeszenia sędziów i prokuratorów, które odbyło się w Warszawie z końcem n. m.: „W specjalnej rezolucji stwierdzono, iż wszelkie kroki dotychczasowe, mające na celu poprawę bytu, nie odniosły skutku, owszem, w okresie tych starań warunki się stale pogarszają i doszło już do stanu katastrofalnego, że stan ten w posób bardzo ujemny wpływa na osobowy skład sądownictwa, gdyż napływ świeżych sił *zanikł zupełnie*, a najlepsi prawnicy odpływają. „Sędziowie i prokuratorzy (brzmi dosłownie owa rezolucja) mimo swych szczególnych chęci i ofiarnych wysiłków nie zdołają utrzymać na odpowiednim poziomie wymiaru sprawiedliwości tak, jak tego wymaga ich poczucie odpowiedzialności i posłannictwa“.

Niedawno pisał też I. K. C. (Nr. 94) „z początkiem b. m. Ministerstwo Oświecenia ogłosiło konkurs na 228 posad w szkolnictwie średniem i do grudnia posad tych niemożna było obsadzić. Zwrócono się więc do T. N. S. W. aby dopomogło zwerbować potrzebne siły“.

Czytaliśmy także niedawno komunikaty oficjalne, zachęcające do wstąpienia do służby w administracji i w skarbowości. Rzecz znamienna, że w tak katastrofalnie bezrobotnych czasach władze muszą uciekać się aż do zachęcających ofert w prasie lub do pomocy ze strony organizacyj zawodowych.

Mimo wszystko, są jednak tacy, którzy urzędnikom poprostu zazdroszczą. Oto, co pisze w „Czasie“ (Nr. 82) b. poseł dr. Hupka, znany ze swych, jak na spokojny ton „Czasu“, niezwykle radykalnych wystąpień przeciw etatyzmowi i biurokratyzmowi, w artykule, zatytułowanym „Do-

datnie strony obecnego przesilenia": „Nasz. licho istotnie płatny, żyjący w stałym niedostatku i spoglądający do niedawna zazdrośnie na przemysłowców, kupców, a nawet na rolników, urzędnik, widzi teraz że... wszystkim naokoło dzieje się o wiele gorzej, natomiast urzędnikowi nie pogorszyło się nic i w stosunku do zubożałego ogółu stoi teraz najlepiej, (!) a to tem więcej... że artykuły potrzeby potaniały!"

Najciekawszem zaś w tem, opartem na „teorji względności" rozumowaniu p. H. jest to, że owe, rzekomo podniosienie się materjalne stanu urzędniczego, dokonane przez obniżenie ogólnego poziomu, uważa za... dodatnią stronę przesilenia! W ten sam sposób może przemawiać kucharka do kury, którą przed chwilą zarżnęła i oskubała z pierza: „abyś nie zazdrościła swym towarzyszkom, to je zaraz także oskubię".

Cieszmy się więc z tego, że jesteśmy... dziadami wśród dziadów. **a.**

Z ruchu organizacyjnego.

Doroczne Walne Zgromadzenie

Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego.

odbędzie się w myśl § 20, 21. i 22 statutu, dnia 4 maja 1930 r. o godzinie 10.30. a w razie braku przepisanego § 22 statutu kompletu, o godzinie 11 przed południem w Sali Towarzystwa Technicznego przy ul. Straszewskiego l. 28, II. p., z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie z czynności Zarządu.
3) Sprawozdanie kasowe.
4) Wniosek Komisji Rewizyjnej.
5) Wybór Prezesa.
6) Wybór Komisji rewizyjnej i Sądu polubownego.
7) Zatwierdzenie Członków Zarządu i ich Zastępców.
8) Wnioski i interpelacje.

Każde Stowarzyszenie, wchodzące w skład Związku Zrzeszeń, wysyła tylu delegatów, ilu członków liczy dany Wydział, zaopatrzonych w pełnomocnictwa.

Za Zarząd:

Sekretarz: **Salabura.** Prezes: **Czapliński.**

———ooo———

Walny Zjazd

Członków Stałej Delegacji w Tarnopolu.

Wydział Wojewódzkiego Związku Stałych Delegacyj Pracowników Państwowych w Tarnopolu zawiadamia niniejszem, że doroczny Zjazd Delegatów z poszczególnych powiatów naszego Województwa, oraz Walne Zgromadzenie Członków odbędzie się w Tarnopolu dnia 13 b. m., t. j. w niedzielę o godzinie 4-tej, w sali konferencyjnej Pryw. Semin. naucz. żeńsk. (Pasaż Adlera), z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie przez Prezesa.
2) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia i sprawozdanie z całorocznej czynności Wydziału przez Sekretarza.
3) Położenie urzędników w dobie obecnej przedstawi Prezes.
4) Wybór Prezydjum i komisji szkontrującej.
5) Światła i cienie na arenie życia urzędniczego w ostatnich latach przedstawi wiceprezes Dr. K. Wysoczański.
6) Sprawozdanie skarbnika i komisji szkontrującej z rachunków Wojew. Związku za rok ub.
7) Wnioski członków.
8) Zamknięcie Zjazdu.

Za Wydział:

Zygmunt Turecki, przewodniczący.

———ooo———

Walne Zgromadzenie

Polskiego Związku Emerytów, Rencistów, Wdów i Sierót w Jaśle.

Dnia 23 marca b. r. urządziło jasielskie Koło „Polskiego Związku emerytów, rencistów, wdów i sierót kolejowych w Krakowie" doroczne Walne Zgromadzenie, na którem delegat Głównego Zarządu z Krakowa inż. Stekel w dłuższem przemówieniu przedstawił czynność tego Zarządu w ub. roku.

Przedstawiwszy korzyści i niedomagania nowych przepisów emerytalnych dla pracowników P. K. P., zaznaczył, że największą zdobyczą jest zrównanie emerytów b. państw zaborczych z polskimi, przyczem niektórych przeszeregowano do wyższych grup uposażeniowych. — Za wielką zdobycz można uważać wypłatę rent, które przemianowano na „odszkodowanie" wskutek czego umożliwiono wypłatę tychże obok emerytur.

Natomiast wielką krzywdę wyrządzono żonatym emerytom polskim, którym ukrócono nabyte prawo do poboru dodatku mieszkaniowego w wymiarze dla żonatych, ale krzywdę tę Min. Kom. za czas od 1 września 1929 do 31 sierpnia 1930 r. częściowo wyrównało, przyznając żonatym polskim emerytom jednorazowy zasiłek wyrównawczy w wysokości straconych poborów.

Co się tyczy zrównania państw. i wojsk. emerytów b. państw zabor., to nowela odnośna została w komisji budżetowej uchwalona w 3-cim czytaniu, lecz przez unieruchomienie Sejmu nie mogła przyjść pod obrady plenum. Tymczasem Min. Skarbu wydało okólnik, wzywający emerytów, wdowy i sieroty do przedłożenia podań o przyznanie 100% zaopatrzenia, o ile emeryt za czasów zaborczych należał do jednej z narodowych organizacyj.

Podania takie będą przez Min. Skarbu przychylnie traktowane.

Następnie przewodniczący zdał sprawozdanie z czynności Koła w Jaśle, sprawozdanie kasowe a w końcu przeprowadzono wybory, przyczem przez aklamację wybrano dotychczasowego prezesa p. inspektora Szafarza, który położył niespożyte zasługi około Koła Jasielskiego.

Po wyczerpaniu porządku dziennego zebranie zamknięto. **Sl.**

Zaopatrzenie b. zawod. oficerów, podoficerów i urzędników wojskowych.

Od Związku byłych zawodowych oficerów, podoficerów i urzędników wojskowych w Stanisławowie otrzymaliśmy następujące pismo:

Na wniesioną **interpelację** w Sejmie dnia 5 grudnia 1929 r. przez posła Hellera i tow. i na nasze przedłożone **memorjały** Władzom centralnym w sprawie **zaopatrzenia b. zaw. oficerów, podoficerów i urzędników wojskowych,** Ministerstwo Skarbu udzieliło następującego wyjaśnienia:

„Ministerstwo Skarbu. Warszawa, dnia 12 lutego 1930 r. Nr. D. I. 1490/5/30. Wiedeńska konwencja Emerytalna. Na pismo z dnia 11 grudnia 1929 r. L. 742 i w odpowiedzi na Interpelację Sejmową z dnia 5 grudnia 1929 r. Posła Hellera i tow. w sprawie uchwały Sejmu z dnia 20 marca 1929 r., dotyczącej Konwencji Wiedeńskiej z dnia 30 lipca 1923 r. w sprawie zaopatrzenia emerytalnego byłych wojskowych i funkcjonarjuszów państwowych austrjackich, mam zaszczyt oznajmić, co następuje: Konwencja Wiedeńska z dnia 30 lipca 1923 r. w sprawach emerytalnych odnosi się jedynie do tych funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych b. państwa austrjackiego, którzy nie zostali przyjęci do służby państwowej polskiej, a którzy nie należą do osób: 1) które odmówiły służby lub nie złożyły deklaracji lojalności (przysięgi), zażądanej od nich urzędowo, 2) które porzuciły służbę, 3) które z własnej winy nie zastosowały się do wezwania, czy to ogólnego, czy specjalnego do wstąpienia na służbę, lub do złożenia stosownej deklaracji, w końcu 4) którym odmówiono przyjęcia do służby ze względu na dobro publiczne. Konwencja zawiera przytem postanowienie, że wynikające z niej uprawnienia będą przyznawane tylko tym z pośród osób nią objętych, które wniosą odpowiednie podania w ciągu jednego roku od dnia wejścia w życie konwencji. Osób takich, jak należy przypuszczać, będzie liczba niewielka, ponieważ niemal wszyscy funkcjonarjusze państwowi i zawodowi wojskowi b. państwa austrjackiego, którzy po upadku tego państwa stali się obywatelami Państwa Polskiego a nie podpadają pod wyżej wymienione punkty 1) do 4), zgłosili się do służby państwowej polskiej i zostali do niej przyjęci. Dla bardzo szczupłej liczby wyjątków, i to z jednego tylko byłego zaboru, nie zachodzi potrzeba osobnego nowelizowania ustawy emerytalnej, obejmującej ogół osób uprawnionych do utrzymywania zaopatrzeń emerytalnych ze Skarbu Państwa. Potrzeba ta nie istnieje również dlatego, że Konwencja Wiedeńska po ogłoszeniu jej w Dzienniku Ustaw już przez to samo uzyska moc obowiązującej ustawy, uzupełniającej inne emerytalne przepisy prawne i dającej tym z pośród wyżej wymienionej grupy osób uprawnionych, które wniosą podania w określonym terminie. Nadto stwierdzić należy, że w myśl art. 22 omawianej Konwencji Wiedeńskiej, Konwencja ta wchodzi w życie w dniu złożenia ostatniej ratyfikacji, po ratyfikowaniu jej przez wszystkie układające się strony, a to: przez Austrjacką Republikę, Czechosłowacką Republikę, Królestwo Jugosławji, Rzeczpospolita Polska, Królewstwo Rumunji i Królewstwo Italji. Wobec niezłożenia do chwili obecnej dokumentu ratyfikacyjnego przez Królewstwo Jugosławji, Konwencja Wiedeńska w życie nie weszła i z tego powodu nie mogła być ogłoszona w Dzienniku Ustaw, jako prawo obowiązujące. Niezwłocznie po otrzymaniu przez Rząd notyfikacji o złożeniu przez Królewstwo Jugosławji ratyfikacji Konwencji Wiedeńskiej, a tem samem automatycznem wejściu Konwencji w życie — tekst jej zostanie ogłoszony w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej wraz z odnośnem oświadczeniem rządowem. Kierownik Ministerstwa Skarbu Ignacy Matuszewski".

Do tego wyjaśnienia Centralny Związek b. zawodowych oficerów, podoficerów i urzędników wojskowych w Stanisławowie musi zająć następujące stanowisko, by w ten sposób wykazać, że **Ministerstwo Skarbu w niektórych wypadkach nie jest dokładnie informowane.**

Nie odpowiada rzeczywistości, że niemal wszyscy zawodowi wojskowi b. państwa austr., którzy po upadku tego państwa stali się obywatelami Państwa Polskiego, zgłosili się do służby państwowej polskiej i zostali do niej przyjęci, bo my dysponujemy danymi, według których **nie każdy z zawod. wojskowych b. zaboru austr., który zgłosił się do Wojska Polskiego, został przyjęty, a to nawet bez zapodania jakiejkolwiek przyczyny.** Takie odmowne decyzje otrzymali nasi członkowie tak z D. O. K. jakoteż z Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Konwencja bowiem Wiedeńska z 30 listopada, **która** ostatecznie uregulowała obowiązek Państw sukcesyjnych względem obywateli posiadających roszczenia o zaopatrzenie, ratyfikowana przed około rokiem również w Polsce, **urosła faktycznie w Polsce w moc obowiązującą i zobowiązuje Państwo Polskie do przedsięwzięcia odpowiednich zmian w sprawie zaopatrzenia b. zawodowych wojskowych armji austrjackiej.** Zastrzeżenie zaś Ministerstwa Skarbu, jakoby Konwencja Wiedeńska jeszcze nie weszła w życie z powodu braków formalnych, mianowicie nieogłoszenia tejże Konwencji w Monitorze i braku wiadomości o ratyfikowaniu Konwencji przez inne państwa sukcesyjne, **ma tylko na celu odroczenie załatwienia sprawy nowelizacji ustawy emerytalnej,** co Państwo Polskie podobnie jak inne Państwa sukcesyjne uczynić powinno w myśl zasad słuszności i sprawiedliwości, a nie tylko z obowiązku nałożonego wspomnianą Konwencją.

Wszelkie te argumenta i zastrzeżenia Min. Skarbu byłyby zrozumiałe, **gdyby szło o świadczenia dla obcych obywateli,** przy których zasada wzajemności ze strony innych państw w stosunku do naszych obywateli jest decydująca. W tych konwencjach — choć międzynarodowych — **moment wzajemności i potrzeba przymusu zewnętrznego odpada.**

Bo czyż Państwo przy spełnianiu obowiązku czy dobrodziejstwa w stosunku do **własnych obywateli ma czekać na formalny przymus ze strony zagranicy?**

Czy lojalność **Państwa wobec własnych obywateli** nie została już dawno **naruszoną,** gdy mimo długoletniego trwania tych raczej wyjaśniających niż obowiązujących konwencyj, mimo upływu lat 11 **Niepodległej Polski,** bez jakiejkolwiek uzasadniającej przyczyny kosztem kilkuset własnych ubogich i nieszczęśliwych obywateli robiono politykę fiskalno-oszczędnościową?

Tę myśl zrozumiały także inne państwa sukcesyjne, które przy całkowitem albo częściowem przynajmniej spełnianiu tego obowiązku wobec tychże interesentów, będących ich obywatelami okazały się bardziej hojnemi i wielkodusznemi.

Centralny Związek b. zawodowych oficerów, podoficerów i urzędników wojskowych w Stanisławowie ze swej strony **postara się przedsięwziąć stosowne kroki w Jugosławji, celem przyspieszenia ratyfikacji Konwencji Wiedeńskiej ze strony tego Państwa.**

Leży ale w interesie każdego poszkodowanego wojskowego b. zaboru austr., który jeszcze nie jest członkiem naszego Związku, by się **jaknajrychlej do niego na członka zapisał,** aby umożliwić nam wykazanie Ministerstwu Skarbu **dokładnej liczby takich poszkodowanych** i by w taki sposób pomagać nam przekonać Władze centralne, **że chodzi w tym wypadku o zaopatrzenie takiej a takiej liczby obywateli Państwa Polskiego,** którzy poświęcili kwiat swego życia służbie państwowej **i za to od 10 lat cierpią głód i nędzę bez najmniejszego zawinienia.**

Pogłówne.

W dalszym ciągu wpłynęły do Związku Zrzeszeń Pracowników Publicznych Województwa Krakowskiego od dnia 15 grudnia 1929 r. do dnia 9 kwietnia 1930 roku tytułem pogłównego następujące kwoty: P. T. Urząd Katastralny, Tarnów 5 zł, Urząd Katastralny, Bochnia 4 zł, Państwowy Zarząd Wodny Żywiec 12 złotych, Państwowy Zakład Bad. Żywn., Kraków 22 zł, Sąd grodzki, Biała 34 zł, Urząd Katastralny, Jasło 6 zł, Oddział Prok. Skarbu, Kraków 12 zł, Szkoła im. św. Scholastyki, Kraków 26 zł, Koło Sztygarów, Bochnia 34 zł, Kasa Skarbowa Czarny Dunajec 4 zł, Prac. Państw. Zarządu Arch. Budowl., Kraków 6 zł, Pow. Zw. Prac., Państw. Jasło 50 złotych, Sąd Apelacyjny, Kraków 92 złotych, Koło Emerytów, Łańcut 20 zł, Urząd Katastralny, Wieliczka 8 zł, Pracownicy Kasy Skarbowej, Dąbrowa 10 zł, Powiatowy Zw. Kontr. Skarb., Kraków 8 złotych, Związek Ofic. W. P. w st. spocz., Kraków 140 złotych, Polski Związek Emerytów Kolejowych Kraków 50 złotych, Okręg. Związek Emerytów Państwowych i Samorządowych, Tarnów 50 złotych, — Urząd Katastralny, Myślenice 4 zł, Grono Naucz. Seminarjum, Stary Sącz 30 zł, Urząd Skarbowy, Chrzanów 18 zł, Sąd Powiatowy, Niepołomice 40 zł, Urzędnicy Wyższego Urzędu Górn., Kraków 10 zł, Urząd Katastralny, Żmigród 4 zł, Zarząd Wodociągu Miejskiego, Kraków 36 złotych.

WPP.: Ocetkiewicz J. 2 zł, Juszczyk Michał 4 zł, Irla Kaz. 0.50 zł, Czubiński St. 2 zł, Dolkun Jan 2 zł, Ochęduszko 2 zł, Pawulski J. 2 zł, Wojciechowski T. 2.25 zł, Inż. Świerczyński Bol. 4 zł, Rokita J. 4 zł, Jasiński Ant. 2 zł, Pietrzycka Zofja 2 zł, Dr Krzemecki 4 zł, Inż. Mayer Fr. 2 zł, Sapa Fr. 4 zł, Inż. Gerhardt 2 zł, Dr Golik 2 zł, Piłat Fr. 1 zł, Cynarski Paweł 2 zł, Seremet Józef 2 zł, Urbanek Leopold 2 zł, Inż. Bochniak J. 1 zł, Sierosławski J. 2 zł, Agath Ferd. 4 zł, Wetscherek G. 2 zł, Wicherek Józef 2 zł, Płasiński Wł. 4 zł, Horakowski 1 zł, Ciosiński 2 zł, Masny K. 2 zł, Tarsa J. 4 zł, Żytomirski 4 zł, Węclewski 4 zł, Koperski Aleks. 2 zł, Szafran

Józef 5 zł. Saldman 2 zł, Jagusiński 2 zł, Liszka Jan 5 zł, Golik Teofil 5 zł.

Inż. Stekel
Skarbnik.

Porada prawna i odpowiedzi Redakcji.

Porad prawnych udziela się tylko stałym prenumeratorom. Inne zostają bez odpowiedzi.

P. Michałowi S. w Stanisławowie: Pracownikowi umysłowemu po r[illegible] służbie przysługuje jednomiesięczny urlop. [illegible] ile przed rozwiązaniem stosunku służbowego pracownik w bieżącym roku kalendarzowym urlopu nie otrzymał, należy mu się wynagrodzenie za ten miesiąc. Za niewykorzystany urlop w roku poprzednim wynagrodzenie się nie należy.

P. Pawłowi N. w Samborze: Polica Tow. ubezpieczeń „Gizela" w Wiedniu nie przedstawia prawie żadnej wartości, gdyż w Austrji, za 10.000 koron wypłaca się jednego szylinga. Szkoda się upominać. Radzimy jednak policę zatrzymać.

P. Michałowi K. w Wietrznie: Za inseraty odpowiedzialności nie bierzemy. O ile nasze informacje sięgają, Bibljoteka Domu Polskiego przestała już wychodzić. Obecnie wychodzą cykle utworów sławnych autorów, a wydaje je Towarzystwo Wydawnicze w Warszawie, Mazowiecka 12. Zwracamy też uwagę na wydawnictwo arcydzieł literatury francuskiej, Smolna 11.

Diarjusz.

OD 29 MARCA DO 15 KWIETNIA.

Poseł Jan Piłsudski zrezygnował w dniu 29-go marca z misji utworzenia gabinetu, a Prezydent Rzeczypospolitej powierzył tę misję posłowi Walerejmu Sławkowi, który utworzył w tym samym dniu rząd złożony z poprzednich ministrów gabinetu prof. Bartla z wyjątkiem min. sprawiedliwości p. St. Cara.

* * *

30 marca został utworzony nowy rząd Rzeszy niemieckiej pod przewodnictwem kanclerza dra Brüninga, członka parlamentarnego centrum.

* * *

Komisja polityczna stronnictw lewicowych i centrowych wydała w dniu 5 kwietnia odezwę do społeczeństwa, skierowaną przeciw rządom pomajowym.

* * *

W ostatnich tygodniach przybrał na sile ruch niepodległościowy w Indjach, zorganizowany przez Ghandiego. W dniu 5 kwietnia Ghandi na czele demonstracyjnego pochodu stanął nad brzegiem morza i począł wyrabiać z wody morskiej sól w celu zwalczenia podatku od soli.

Nasi Przyjaciele.

NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli: Teofil Golik, Kraków 3 zł.; Związek Emeryt. państwowych, samorządowych i komunalnych 10 zł.; A. Rozkrut, Dąbrowa 50 gr.; Józef Wicherek, Niepołomice 2 zł.; Zdzisław Weiner, Żabno 1 zł.; Jan Czerkas 1 zł.; Eljasiewicz Władysław, Kołomyja 5 zł.; Józef Fiema, Niepołomice 2 zł.; Rozkrut, Dąbrowa 50 gr.

* * *

Ceny ogłoszeń

[illegible] strona III łamowa 1 mm. 1 łamowy Zł. —'70	Nadesłane III łamowa 1 mm. 1 łam. Zł. —'[illegible]
[illegible] i 3. „ III 1 mm. 1 „ Zł. —'[illegible]	Dział ogłoszeń VI łam. zwykły 1 mm. Zł. —'1[illegible]
W kronice III „ 1 mm. 1 „ Zł. —'[illegible]	Drobne ogłoszenia zwykłe za słowo Zł. —'[illegible]

Układ tabelaryczny 50% drożej.

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Wydawca: Za Związek Zrzeszeń pracowników publ. Wojew. krakowskiego: Dr J. Krajewski. — Redaktor odpowiedzialny: Dr Józef Warchałowski
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11 — pod zarządem Romana Kozka.